



WIEDŁWIN

według powieści

musical

a. sapkowskiego

scenariusz i libretto
WOJCIECH KOŚCIELNIK
muzyka
i widowiskowy aranżacje
PIOTR DEJUBEK
reżyser muzyczny
KAROL DZIWIŃSKI
choreografia
LIWIA BARCIEL

prapremiera
15 lutego 2017.

dyrektor artystyczny
HELENA KUTKOWA
dyrektor
DAMIAN STYKA
reżyser
BRZEMA SŁĄK
scenariusz i libretto
KAROL DZIWIŃSKI
choreografia
LIWIA BARCIEL



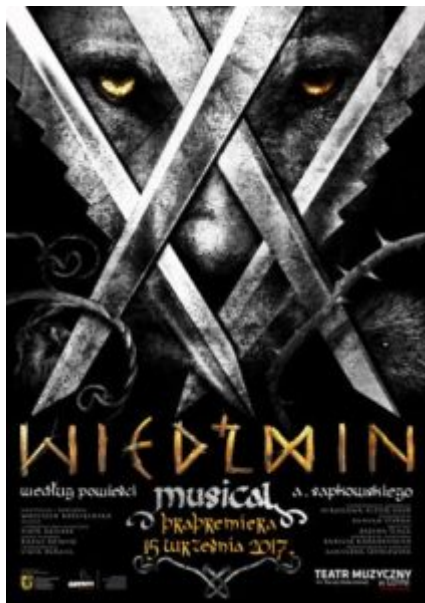
GDYŃA

TEATR MUZYCZNY
w GDYŃCE

TEATR MUZYCZNY
w GDYŃCE

[Recenzja] "Wiedźmin"

nimfa bagienna



Roztańczony Geralt, śpiewający Jaskier

Zacznę od anegdoty. Dawno, dawno temu byłem abstynentem – wierzącym i praktykującym. I wytrwałem w swoich antyalkoholowych przekonaniach stosunkowo długo, bo i przez całe studia, i początek pracy w zawodzie, wówczas kojarzącym się mocno z alkoholem. Cóż więc sprawiło, że dziś wciąż określam się jako abstynent, ale już tylko wierzący i niepraktykujący? Otóż sprawił to „Wiedźmin”. A dokładniej serial telewizyjny, jaki dane nam było oglądać w 2002 roku, co zbiegło się zupełnie przypadkiem z faktem, że otrzymałem wcześniej od swojej teściowej butelkę likieru benedyktyńskiego. A że serialu nie dało się oglądać na trzeźwo, to resztę historii możecie sobie dopowiedzieć.

15 lat po tym pamiętnym wydarzeniu dowiedziałem się, że Teatr Muzyczny w Gdyni zamierza przenieść historię wiedźmina na scenę. I, jak sama nazwa teatru wskazuje, uczynić to w formie musicalowej – czyli śpiewanej i tańczonej. No cóż, pomyślałem sobie, wspominając serial, to nie ma prawa się udać! I był to jeden z wielu momentów w moim życiu, kiedy się pomyliłem. I to bardzo.

Ciężko jest mi w krótkich słowach opisać założenia akcji przedstawienia. Nie dlatego, że nic nie zapamiętałem, powodem jest to, że nie chciałbym psuć przyjemności potencjalnym widzom. Wszak opowiadania o wiedźminie należą do takiej klasyki, że z kilku słów omówienia można od razu wyciągnąć daleko idące wnioski. Napiszę więc jedynie, że fabuła spektaklu oparta jest na wybranych opowiadaniach z tomów „Ostatnie życzenie” i „Miecz przeznaczenia”. Główna oś akcji skoncentrowana jest wokół walki Geralta z własnym przeznaczeniem, a zawilości intrygi przybliży nam, rzecz jasna, Jaskier. I robi to naprawdę brawurowo. Dodam także, że scenariusz napisano z dużą dbałością o oddanie ducha prozy Andrzeja Sapkowskiego, i uczyniono to tak, aby nawet osoby nieznające na wrywki historii Białego Wilka nie miały problemów z wczuciem się w akcję. Potwierdziła to koleżanka, która nie zetknęła się wcześniej z twórczością AS-a i wyszła ze spektaklu zadowolona. I ja się temu nie dziwię, aktorzy potrafią bowiem wywołać salwy śmiechu, chwile zadumy, oczarować piosenką, a kiedy trzeba sprawić, by łaza wzruszenia pociekła po policzku.

Od strony technicznej przedstawienie prezentuje się bardzo dobrze. Scena główna Teatru Muzycznego im. Danuty Baduszkowej w Gdyni jest jedną z najnowocześniejszych w kraju. Scenarzyści wykorzystali jej potencjał, udogodnienia techniczne, liczne zapadnie, podnośniki,

tworząc dynamiczny i atrakcyjny spektakl. Zgodnie z nowymi trendami, część dekoracji jest wyświetlana na ścianach, jednak pozostałe elementy scenografii dobrze się z nimi komponują, tworząc wrażenie przestrzeni. Z wystrojem sceny doskonale komponują się kostiumy, utrzymane w podobnej, szaro-stalowej stylistyce, jednak podkreślające różnice między poszczególnymi rasami, narodami, cywilizacjami. A tych widzimy całkiem sporo, gdyż obsada spektaklu jest liczna i we wszystkich scenach aż roi się od statystów. I skoro już przy ludziach jesteśmy, to nie wypada nie pochwalić pracy choreografów – zarówno tańce, jak i akrobacje zasługują na uwagę. I nawet sceny walki, siłą rzeczy podlegające „uteatralnieniu”, wyglądają bardzo dynamicznie i atrakcyjnie.

Nie wypada też nie wspomnieć o nagłośnieniu. Wszak przedstawienia musicalowe piosenkami i muzyką stoją. Tu można by mieć uwagi krytyczne, bo chwilami było po prostu zbyt głośno. Ale z drugiej strony to samo nowoczesne nagłośnienie, które atakowało mnie decybelami, w połączeniu z akustyką pomieszczenia sprawiało, że nie miałem najmniejszych problemów ze zrozumieniem kwestii wygłaszanych i wyśpiewywanych przez aktorów. Więc w ogólnym rozrachunku ten element też należy zaliczyć do pozytywnych stron spektaklu.

Na koniec kilka słów o obsadzie. Pamiętacie zapewne niezbyt dobre aktorstwo, jakiego doświadczaliśmy, oglądając serial sprzed piętnastu lat. Bardzo dużo uwag krytycznych padało wówczas pod adresem aktorki odgrywającej Ciri. Tym razem jest wprost przeciwnie. W rozmowach po opuszczeniu teatru najbardziej chwalonymi kreacjami były te stworzone przez aktorów odgrywających właśnie Ciri i Jaskra. Rzecz jasna, przy tak dużym przedsięwzięciu konieczne jest posiadanie wymiennej obsady aktorskiej, więc możliwe jest trafienie na zupełnie inny skład odtwórców głównych ról. Jednak, biorąc pod uwagę poziom profesjonalizmu przygotowania całości, zakładam, że nie wpłynie to na odbiór całości.

Na koniec garść wrażeń ogólnych. Do teatru szedłem wypełniony mieszanką obaw i nadziei. Tych pierwszych pozbyłem się bardzo szybko. Już sam początek, w którym zaprezentowano pokaz wiedźmińskiej techniki fechtunku, sprawił, że krew szybciej popłynęła w moich żyłach. Po dwudziestu minutach zacząłem planować, kiedy by tu się wybrać na przedstawienie po raz drugi, chociażby po to, aby się skupić na tym, co się dzieje na drugim planie. A kiedy wychodząc na przerwę spotkałem kolegę, który mi powiedział, że druga połowa jest jeszcze lepsza, to wzruszyłem z powątpiewaniem ramionami. No cóż, znów się myliłem. I chyba nie jestem osamotniony w swoich wrażeniach, gdyż jak wieść gminna niesie, na przedstawienia do końca czerwca 2018 pozostało jedynie 5 (słownie pięć!) biletów .

Jacek Falejczyk

Reżyseria i adaptacja: Wojciech Kościelniak

„Wiedźmin”

Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej w Gdyni

Czas trwania: 180 minut

Cena: 80-120 zł